

# Imigranckie gangi w Berlinie urosły w siłę

29 października 2018

W ostatnich miesiącach wzrosła w Niemczech liczba zabójstw i strzelanin związanych z wojną gangów pomiędzy potężnymi kryminalnymi syndykatami. Píše o tym korespondent „WSJ” w Berlinie, Bojan Pancevski.

Murał z wizerunkiem libańskiego gangstera Nidała Rabiha Nidał Rabihi, jeden z najbardziej znanych kryminalistów w Berlinie, został niedawno zastrzelony przez nieznanych sprawców, a jego pogrzeb zgromadził około dwóch tysięcy żałobników z całego kraju. Kilka dni wcześniej Rabihi, 36-letni egzekutor gangu, został ośmiokrotnie postrzelony obok auta z lodami, gdy spacerował w berlińskim parku z żoną i trojgiem małych dzieci.

Dla władz odpowiedzialnych za przestrzeganie prawa w Berlinie i całym kraju, egzekucja na Rabihi była ostatnią kroplą przepełniającą czarę i początkiem nasilenia rozprawy ze zorganizowaną przestępczością.

## Pogrzeb Rabiha

Naloty, aresztowania i akty oskarżenia mnożą się w ostatnich tygodniach. „Morderstwo w biały dzień w popularnym parku pełnym rodzin, to zupełnie inna kategoria” – powiedział Martin Pallgen, rzecznik berlińskiego ministra spraw wewnętrznych.

Według osób odpowiedzialnych za bezpieczeństwo, polityków i badaczy, kryminalne klany imigranckie są obecnie zagrożeniem dla bezpieczeństwa i jednocześnie ostrzeżeniem, do czego może dojść, gdy imigranci nie zasymilują się w przyjmującym ich kraju.

W latach osiemdziesiątych tysiące Arabów i Kurdów z Libanu i części Turcji poszukiwało azylu w Niemczech. Inaczej niż to

miało miejsce w przypadku osób zaproszonych do pracy w tym kraju, nie wolno im było pracować, za to otrzymywali podstawowe świadczenia i często nie integrowali się z nowym społeczeństwem.

Jak wynika z przeprowadzonych w 2017 roku badań rządowych nad zorganizowaną przestępczością, niektóre rodziny ugrzęzły w plemiennych i islamskich kodeksach sprawiedliwości, gardzą państwem i jego prawami. Jak pokazuje badanie, kilka takich wyizolowanych ze społeczeństwa, rządzących się własnymi zasadami i hierarchiami rodzin, zmieniło się w przedsięwzięcia kryminalne.

Ze źródeł policyjnych wynika, że obecnie kilkanaście rodzin, głównie arabskich i kurdyjskich, w których jest w sumie około tysiąca kryminalistów, zdominowało zorganizowaną przestępczość w niemieckiej stolicy i rozszerzyło swoją działalność na inne części kraju.

Uchodźcy i starający się o azyl stanowią ok. 2% niemieckiej populacji, liczącej 82 miliony osób, ale według policyjnych statystyk byli podejrzanymi o popełnienie ok. 8,5% przestępstw w 2017 roku,. Stanowili też 14% podejrzanych o popełnienie zabójstw, napadów oraz kradzieży.

Najbardziej znani członkowie berlińskich klanów twierdzą, że utrzymują się z zasiłków, lecz ich imperia obejmują nielegalną działalność, taką jak prostytutka i narkotyki. Ostatnio zaangażowali się w legalne przedsięwzięcia: nieruchomości, hazard, studia fitness i restauracje – wyjaśnia Martin Hikel, burmistrz Neukölln, robotniczej dzielnicy, która jest siedzibą kilku kryminalnych klanów, lecz także miejscem, gdzie rozwijają się awangardowe kluby.

Od czasu kryzysu imigracyjnego w 2015 roku, gdy prawie dwa miliony starających się o azyl osób, pochodzących głównie z Bliskiego Wschodu, przybyło do Niemiec, klany rekrutują młodych imigrantów, głównie jako ulicznych dilerów narkotyków

– mówi Hikel, członek SPD.

„Klany systematycznie rekrutują uciekinierów do najbrudniejszych zadań, takich jak sprzedaż narkotyków w parkach i metrze” – powiedział Thomas Spaniel, ekspert do spraw zorganizowanej przestępczości w berlińskiej policji kryminalnej.

W połowie października policja rozpoczęła szeroką operację w Berlinie i okolicach, przeszukując dziewiętnaście obiektów powiązanych z czeczeńskimi kołami przestępczymi. Dzień wcześniej policjanci położyli kres handlowi narkotyków zorganizowanemu w stolicy przez dwóch Libańczyków, konfiskując trzy kilogramy heroiny. W najbardziej chyba spektakularnej akcji ostatniego czasu, władze Berlina przejęły w lipcu 77 apartamentów należących do członków rodziny Remmo, korzystających z pomocy społecznej.

Issa Remmo, 51 letni patriarcha rodziny, przybył z Libanu w latach osiemdziesiątych jako uchodźca i ma w Niemczech piętnaścioro rodzeństwa i trzynaścioro dzieci. Przeciwnie jednemu z nich toczy się postępowanie sądowe w związku z morderstwem członka rywalizującej rodziny, który został pobity na śmierć kijami bejsbolowymi. Inny krewny odsłużył wyrok ośmiu lat więzienia za napad na bank; łupu w wysokości 9,8 milionów euro nigdy nie odzyskano.

W wywiadzie, których rzadko udziela, Remmo powiedział gazecie „Berliner Zeitung”, że nic nie wie o przejętych nieruchomościach. „Mój biznes to budownictwo i gastronomia” – oświadczył. Gdy Remmo i jego rodzina brali udział w pogrzebie Nidała Rabiha, imam musiał nakazać niesfornemu tłumowi, żeby przestał krzyczeć, zakończył utarczki z policją i przestrzegał islamskich obrzędów.

Gangsterzy z Berlina (od góry): Issa Remmo, Mahmoud Al-Zein, Bassam Chahrour, Arafat Abou-Chaker

„Tylko świnię, nie ludzi, zmasakrowaliby ojca na oczach jego

dzieci – powiedział reporterowi „WSJ” jeden z żałobników, przedstawiający się jako Sami. – Zapłacą za to.” Sami dodał, że dzielił celę z Rabiem i że nowe gangi niszczą kryminalną równowagę Berlina: „Teraz jest tu jak w Nowym Jorku: Czeczeni, Kurdowie, Albańczycy, Rosjanie, Marokańczycy, Turcy, Cyganie. Każdy chce mieć swój udział”.

Według Ralpa Ghadbana, niemiecko-libańskiego uczonego, który napisał książkę o kryminalnych rodzinach, silna tożsamość religijna i etniczna pomogła rodzinom z Libanu zapewnić klanom hermetyczność i lojalność. „Te klany postrzegają nasze liberalno-demokratyczne społeczeństwo jako pole do grabieży. Ale do niedawna nawet dyskutowanie o sprawach etnicznych i przestępstwach było zakazane” – stwierdził Ghadban, winiący polityczną poprawność za porażkę władz w walce z gangami.

Martin Hikel, burmistrz Neukölln, uważa, że władze pozwoliły klanom utworzyć równoległe społeczeństwo odrzucające niemieckie normy i wartości, wprowadzające młodzież w przestępczość i promujące wewnętrzne małżeństwa dla zapewnienia spójności.

Martin Hikel

„Dosłownie ignorowano tych ludzi przez trzydzieści lat, a teraz mamy ogromny problem – powiedział Hikel. – Są bardzo dobrze uzbrojeni, zgromadzili bogactwo – musimy ich powstrzymać zanim je zalegalizują.”

Niektóre rodziny ostatnio przeniosły się do legalnych dziedzin z biznesem muzycznym włącznie. Bushido, znana gwiazda muzyki rap tunezyjskiego pochodzenia, miał za menadżera członka rodziny Abu Chaker, której inny członek został skazany za udział w spektakularnym ataku i rabunku w 2010 roku w trakcie turnieju pokerowego w luksusowym berlińskim hotelu.

Bushido

W wywiadzie dla „Sterna” Bushido powiedział, że zerwał współpracę ze swoim poprzednim partnerem biznesowym po

gwałtownych kłótniach. Raper oznajmił, że teraz przenosi swoją lojalność na członka rodziny jego rywala – pana Remmo z Neukölln.

Klany zyskują na swojej sławie. „Dzieciaki widzą gangsterów jeżdżących mercedesami, noszących rolexy. Chcą być jak oni” – powiedział Hamed Khamis, dawny członek gangu, który teraz jest pisarzem. Dodał, że antysemityzm i poglądy antygejowskie oraz mizoginizm są promowane jako wartości. Lepsza integracja i twardsze podejście policji mogą zdziałać tylko tyle, ile mogą. Wielu policjantów mówi, że wymiar sprawiedliwości nie dysponuje środkami potrzebnymi do poskromienia gangów.

„Jeśli znajdujemy 100 000 euro przy gangsterze oficjalnie żyjącym z zasiłków, musimy udowodnić, że wszedł w ich posiadanie dzięki przestępstwu, a to jest trudne” – powiedział Benjamin Jendro, rzecznik związku policji. „Jego porsche i dom są zarejestrowane na ciotkę w Libanie. Nawet jeśli zostanie skazany, wychodzi po paru latach. To jest frustrujące.”

Autorstwo: Bojan Pancevski

Tłumaczenie i opracowanie: Grażyna Jackowska

Źródło oryginalne: [WSJ.com](http://WSJ.com)

Źródło: [Euroislam.pl](http://Euroislam.pl)

## 0 autorze

Bojan Pancevski – korespondent „The Wall Street Journal” w Niemczech, a wcześniej „The Sunday Times” w Brukseli i Wiedniu.